



Sygn. akt V CSKP 123/21

## **WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 22 października 2021 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

Pierwszy Prezes SN Małgorzata Manowska (przewodniczący)  
SSN Beata Janiszewska (sprawozdawca)  
Prezes SN Joanna Misztal-Konecka

w sprawie z powództwa R. M.  
przeciwko E. M.  
o ochronę dóbr osobistych,  
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej  
w dniu 22 października 2021 r.,  
skargi kasacyjnej pozwanej  
od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...]  
z dnia 12 marca 2019 r., sygn. akt I ACa [...]

**uchyła zaskarżony wyrok w zaskarżonej części i w tym  
zakresie przekazuje sprawę Sądowi Apelacyjnemu w [...] do  
ponownego rozpoznania, pozostawiając temu Sądowi  
rozstrzgnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Powód R. M. wniósł o nakazanie pozwanej E. M. zaprzestania naruszania dóbr osobistych powoda, „polegającego na rozpowszechnianiu na jego temat nieprawdziwej informacji, jakoby miał on będąc Prezydentem Miasta Z. zaciągać pożyczki w postaci emitowanych obligacji po to, by następnie środki te w całości skonsumować w trakcie trwania kadencji na cele bieżące” (pisownia oryginalna) oraz o nakazanie pozwanej usunięcia skutków dokonanego naruszenia przez złożenie oświadczenia o określonej w pozwie treści i formie - w serwisie [www.fakt.pl](http://www.fakt.pl) oraz listownie.

Sąd Okręgowy w C. oddalił powództwo. W zakresie istotnym dla rozpoznania skargi kasacyjnej ustalono, że powód był prezydentem miasta Zawiercie, a pozwana - radną tego miasta. W dniu 6 kwietnia 2016 r. na portalu [www.fakt.pl](http://www.fakt.pl) ukazał się dotyczący powoda reportaż, obejmujący wypowiedzi m.in. pozwanej i rzecznika Prokuratury Okręgowej w C.. Reportaż zatytułowany „Skandal w Z.. Ma zarzuty, a wygrywa wybory” rozpoczynał się od słów: „Z.- niewielkie miasto na prawach powiatu położone w województwie [...], nad rzeką W.. Miejscowość zamieszkuje prawie 52 tysięcy ludzi. Tu z żoną Z. rezydował W. G., I sekretarz PZPR. Tu także, w słynącym z sympatii dla lewicowych poglądów Z., swoje imperium stworzył R. M. - były wiceprezydent, starosta powiatu zawierciańskiego oraz były prezydent miasta. Obecnie radny powiatowy. M. jest gloryfikowany przez mieszkańców Z.. Większość lokalnego społeczeństwa złego słowa na niego nie powie, choć ten ma przedstawionych 10 zarzutów korupcyjnych i już dwukrotnie opuszczał areszt za kaucją. Nie przeszkodziło mu to w wygraniu wyborów do Rady Powiatu [...]. Głosowanie wygrał w cuglach”.

Zamieszczona w materiale wypowiedź pozwanej brzmiała: „W 2010 roku, kiedy pan R. M. obejmował stanowisko prezydenta miasta Z., miasto miało nadwyżkę budżetową. To nie była duża nadwyżka, natomiast była. Natomiast kiedy pan R. kończył swoją kadencję miasto było już zadłużone. Dlaczego? Dlatego, że podczas trwania kadencji Pan R. M. zaciągnął pożyczkę w postaci wypuszczenia obligacji na kwotę dwudziestu pięciu milionów. Wszystkie te pieniądze Pan R. M. skonsumował w trakcie trwania swojej kadencji. Mieszkańcy być może nie wiedzą, że te pieniądze mogliśmy sobie zostawić i mielibyśmy na wkład własny do pozyskania środków unijnych. A teraz jest sytuacja taka, że miasto jest zadłużone i

po raz kolejny musieliśmy wypuścić obligacje po to, żeby zrealizować inwestycje, np. domów komunalnych”. Cytowaną wypowiedź pozwanej poprzedzał krótki komentarz autora reportażu o treści: „Radni opozycji zarzucają M. nie tylko bierność związaną ze szpitalem powiatowym, ale także trwonienie publicznych pieniędzy”.

Następnie Sąd Okręgowy ustalił, że uchwałą z 27 czerwca 2012 r. Rada Miejska w Z. zdecydowała o emisji w latach 2012-2014 obligacji na łączną kwotę 2 500 000 zł. Wykonanie uchwały powierzono prezydentowi miasta Z.. Pieniądze te zasiliły budżet miasta i zostały przeznaczone na określone wydatki majątkowe (inwestycje). W ocenie pozwanej środki pochodzące z emisji obligacji winny być wykorzystane na inne cele. Powód otrzymywał od rady miasta absolutorium, także za okres, w którym dokonano emisji obligacji. Pozwana głosowała przeciwko tejże emisji; członkowie jej klubu wstrzymywali się od głosowania nad projektem budżetu i nad udzieleniem powodowi absolutorium.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy ocenił, że pozwana nie naruszyła dóbr osobistych powoda. Mogłaby ona bowiem ponosić odpowiedzialność tylko za własną wypowiedź, nie ponosi jej natomiast za treść całego reportażu, jego kontekst ani komentarz autora poprzedzający wypowiedź pozwanej. Zdaniem Sądu pierwszej instancji stwierdzenie o zaciągnięciu pożyczki (tożsamym z emisją obligacji) było prawdziwe, podobnie jak informacja o ich wydatkowaniu. Wbrew stanowisku powoda wyraz „skonsumować” nie wyraża negatywnych konotacji, nie jest synonimem defraudacji, malwersacji, oszustwa finansowego, jak również nie oznacza przeznaczenia uzyskanych przez miasto środków na cele bieżące. Pozwana miała prawo nie zgadzać się z przeznaczeniem środków pochodzących z obligacji, mieć w tej kwestii odmienne zdanie i wyrazić je publicznie, o ile nie godzi to w dobra osobiste powoda. Odnośnie do dalszej części wypowiedzi pozwanej, to Sąd Okręgowy stwierdził, że stanowi ona dopuszczalną krytykę polityki finansowej powoda, który jako osoba publiczna, polityk, musi się z tą krytyką liczyć. Podkreślono, że powód nie wykazał, aby dokonana przez pozwaną ocena jego pracy jako prezydenta miasta spowodowała jakikolwiek szerszy wydźwięk wśród lokalnej społeczności, poza zainteresowaniem kilku znajomych powoda.

Powód wniósł apelację od wyroku Sądu pierwszej instancji, zarzucając m.in. niewłaściwe ustalenie znaczenia spornej wypowiedzi pozwanej oraz błędne przyjęcie, że nie doszło do naruszenia dóbr osobistych apelującego.

Na skutek apelacji Sąd Apelacyjny w [...] zmienił zaskarżony wyrok Sądu pierwszej instancji w ten sposób, że zakazał pozwanej rozpowszechniania nieprawdziwej informacji, „jakoby powód będąc prezydentem miasta Zawiercie miał zaciągnąć pożyczkę w postaci wypuszczenia obligacji i skonsumować uzyskane w ten sposób środki pieniężne w trakcie trwania swojej kadencji”, a także nakazał pozwanej zamieszczenie bliżej określonego oświadczenia (przeprosin) na portalu [www.fakt.pl](http://www.fakt.pl) oraz w liście skierowanym do powoda; w pozostałym zakresie apelację oddalono.

Sąd drugiej instancji ocenił, że wypowiedź pozwanej naruszała dobro osobiste (cześć) powoda. Wypowiedź ta odnosiła się do faktów i sprowadzała do stwierdzenia, że powód skonsumował, czyli nieproduktywnie zużył, środki pochodzące z obligacji - zamiast przeznaczyć je na cele inwestycyjne. Sąd podkreślił, że środki te wydano na inwestycje, natomiast decyzja o emisji obligacji została podjęta przez radę miasta, a nie powoda. Sporna wypowiedź była więc nieprawdziwa, a przy tym miała jednoznacznie negatywny wydźwięk.

Sąd Apelacyjny ustalił, że pozwana zastrzegła sobie autoryzację materiału przed jego publikacją i „otrzymała do autoryzacji materiał w takim kształcie, w jakim był on zaprezentowany na rozprawie”. Zdaniem Sądu, autoryzując przedstawiony materiał, pozwana zgodziła się z prezentacją jej wypowiedzi w sposób wskazujący na potwierdzenie treści komentarza, że radni opozycji zarzucają powodowi także trwonienie publicznych pieniędzy. W konsekwencji Sąd drugiej instancji stwierdził, że wobec naruszenia dóbr osobistych powoda zasadne było udzielenie mu ochrony prawnej na podstawie art. 24 § 1 k.c.

Pozwana wniosła skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego, w której sformułowała zarzuty odnoszące się do obu podstaw kasacyjnych. Co się tyczy pierwszej podstawy, skarżąca zarzuciła naruszenie art. 23, art. 24 § 1 k.c., art. 262 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 305 z późn. zm., dalej: u.f.p.), art. 41 ustawy z dnia

26 stycznia 1984 r. - Prawo prasowe (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 1914, dalej: pr. pras.), art. 54 ust. 1 Konstytucji, art. 10 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (dalej: EKPCz), natomiast w ramach drugiej podstawy - uchybienie art. 328 § 2 w zw. z art. 391 § 1 i art. 378 § 1 k.p.c.

Skarżąca zakwestionowała stanowisko Sądu Apelacyjnego, że wypowiedź prasowa pozwanej była nieprawdziwa i przekraczała granice dopuszczalnej krytyki, a przez to naruszała dobra osobiste powoda. Powołała się także na wolność słowa i prawo do krytyki jako wartości, które powinny być brane pod uwagę w procesie orzekania. Pozwana podniosła również, że, zgodnie z regułami rządzącymi finansami publicznymi, obligacje są formą pożyczki, a czynności związane z ich emisją stanowią zadanie organu wykonawczego jednostki samorządu terytorialnego, w związku z czym prawdziwe było zawarte w wypowiedzi prasowej stwierdzenie, że to powód zaciągnął pożyczkę.

Skarżąca wniosła o „zmianę zaskarżonego wyroku”, ewentualnie o uchylenie go w zaskarżonej części i przekazanie w tym zakresie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna okazała się uzasadniona ze skutkiem uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania.

W pierwszej kolejności należało ocenić zarzut naruszenia prawa procesowego, którego istotą było zakwestionowanie przez skarżącą sposobu sporządzenia uzasadnienia zaskarżonego wyroku, jako pomijającego odniesienie się do zarzutów i twierdzeń pozwanej dotyczących prawa do krytyki. Zgodnie z utrwalonym stanowiskiem orzecznictwa ocena treści motywów rozstrzygnięcia zapadłego w postępowaniu apelacyjnym powinna uwzględniać, że, stosownie do art. 391 § 1 k.p.c., art. 328 § 2 k.p.c. (w brzmieniu sprzed 7 listopada 2019 r.) ma jedynie odpowiednie zastosowanie do orzeczeń Sądu drugiej instancji. Uzasadnienia takich orzeczeń nie muszą, a zwykle wręcz nie powinny zawierać wszystkich elementów typowych dla uzasadnienia judykatu pierwszoinstancyjnego, lecz jedynie te z elementów, które ze względu na treść apelacji i zakres

rozpoznania sprawy są niezbędne do przedstawienia motywów wydanego przez ten sąd rozstrzygnięcia (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z 19 lutego 2021 r., V CSK 188/20 i przywołane tam orzecznictwo). Nadto naruszenie reguł sporządzania uzasadnienia orzeczenia, które to sporządzenie następuje już po rozstrzygnięciu sprawy, co do zasady nie ma wpływu na treść rozstrzygnięcia i jedynie wyjątkowo może stanowić usprawiedliwioną podstawę kasacyjną - gdy wskutek uchybienia wymaganiom stawianym uzasadnieniu zaskarżone orzeczenie nie poddaje się kontroli kasacyjnej (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 24 czerwca 2021 r., II CSKP 88/21 i przywołane tam orzecznictwo).

W okolicznościach sprawy zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. i art. 378 § 1 k.p.c. przez niedostateczne odniesienie się do podnoszonych przez pozwaną twierdzeń dotyczących prawa do krytyki nie okazał się wystarczający do uwzględnienia skargi kasacyjnej. Nie oznacza to jednak, że Sąd Apelacyjny słusznie pominął tę kwestię w pisemnych motywach rozstrzygnięcia. Przeciwnie, należy wnosić, że brak w tym punkcie stosownych rozważań był w istocie efektem wadliwego zastosowania prawa materialnego, a konkretnie zakwalifikowania przez Sąd wypowiedzi skarżącej jako twierdzeń odnoszących się wyłącznie do faktów, a przy tym niezgodnych z prawdą. Opierając się na takiej ocenie, Sąd odrzucił możliwość upatrywania w prawie do krytyki zarówno argumentu na rzecz braku naruszenia czci powoda, jak i na rzecz uchylenia bezprawności działania pozwanej, którego badanie aktualizuje się dopiero w razie uprzedniego stwierdzenia, że doszło do naruszenia dobra osobistego.

Właśnie do uchybień w sferze pierwszej podstawy kasacyjnej, czyli różnych aspektów naruszenia prawa materialnego, odnoszą się zasadnicze wywody skargi kasacyjnej. Przestanki odpowiedzialności za naruszenie czci, natura tego dobra osobistego oraz relacja systemu ochrony dóbr (i praw) osobistych do wolności słowa, wolności prasy oraz prawa do krytyki, były już przedmiotem licznych wypowiedzi nauki prawa i judykatury (zamiast wielu zob. wyrok Sądu Najwyższego z 3 października 2019 r., I CSK 294/18, i przywołane tam orzecznictwo). W związku z tym jedynie porządkująco należy przypomnieć, że badanie, czy w konkretnej sytuacji nastąpiło naruszenie dobra osobistego, nie może być dokonywane jedynie na podstawie subiektywnej oceny i indywidualnej wrażliwości osoby, która czuje się

pokrzywdzona naruszeniem. Każdorazowo należy bowiem zbadać, czy naruszenie miało charakter obiektywny, to jest czy w świetle społecznie akceptowanych, godnych uznania zasad postępowania dane zachowanie godziło w dobro osobiste także w ocenie zewnętrznego, rozsądnego i neutralnego obserwatora.

Standard wolności słowa (*sensu largo*) wynikający z Konstytucji, EKPCz i innych aktów prawnych o charakterze między- i ponadnarodowym wpływa na zakres ochrony dóbr osobistych w systemie polskiego prawa, zwłaszcza w odniesieniu do ochrony godności osobistej i dobrego imienia, w dwojaki sposób.

Po pierwsze, zasady unormowane we wspomnianych wyżej aktach należy mieć na względzie w procesie badania, czy określone działanie (wypowiedź) stanowiło naruszenie dobra osobistego. Wskazany wyżej obiektywny miernik tego, co przekracza granicę dopuszczalnych działań, powinien zatem uwzględniać konieczność znoszenia wypowiedzi do pewnego stopnia przykrych czy niechcianych. Kwestia ta ma znaczenie zwłaszcza w przypadku osób publicznych, w tym w szczególności polityków, którzy powinni być świadomi, że krytyka ich poczynąń może być w zakresie szerszym niż innych osób, uznawana za niestanowiącą ingerencji w dobra osobiste.

Po drugie, wolność słowa oraz będące jej przejawem prawo do krytyki mają wpływ na ocenę tego, czy - mimo uznania danej wypowiedzi za naruszającą dobra osobiste - działanie naruszcyciela należy uznać za legalne (nie-bezprawne, art. 24 § 1 zd. 1 *in fine* k.c.), ze skutkiem braku podstaw do przypisania odpowiedzialności osobie, która dopuściła się naruszenia cudzych dóbr osobistych.

To, na którym etapie oceny zasadności żądania ochrony dóbr osobistych będą miały znaczenie opisane wyżej czynniki, zależy od indywidualnych okoliczności sprawy oraz twierdzeń stron, jak również wartościującego lub sprawozdawczego charakteru danej wypowiedzi. Ze stanowiska skarżącej wynika, że z jednej strony neguje ona, by jej wypowiedź w ogóle naruszyła dobra osobiste powoda, a z drugiej strony podkreśla, że podjęte działanie było legalne, m.in. z tej przyczyny, że stanowiło realizację przysługującego pozwanej prawa do krytyki. Jako że ocena bezprawności działania ma znaczenie dopiero po ustaleniu, że doszło do naruszenia dóbr osobistych, w pierwszej kolejności należy rozważyć,

czy skarżąca istotnie naruszyła dobra osobiste powoda - z pełnym uwzględnieniem opisanych wyżej kryteriów obiektywności naruszenia.

W kwestii dopuszczenia się przez pozwaną naruszenia czci powoda należy uznać, że Sąd Apelacyjny błędnie odczytał znaczenie przytoczonej wyżej wypowiedzi E. M.. Wypowiedź ta, mimo że odnosiła się do sfery faktów, to w istocie stanowiła ocenę działań powoda jako polityka pełniącego funkcję prezydenta miasta. Samo odniesienie danej oceny do rzeczywistości nie oznacza, że jest to wypowiedź o faktach, poddająca się weryfikacji pod kątem jej prawdziwości (prawda-fałsz). Należy odróżnić wypowiedź niezgodną z prawdą (fałszywą) od oceny, która, choć z obiektywnego punktu widzenia może być nieumotywowana, to nie podlega weryfikacji jako prawdziwa lub fałszywa. Z zasady każda ocena odnosi się do sfery faktów, to one bowiem są przedmiotem wartościowania, jednak w przypadku oceny wypowiedzi jako naruszającej (lub nie) dobra osobiste należy odmiennie ocenić warstwę oceny od stwierdzonych w tej wypowiedzi, także w drodze presupozycji, faktów. Skutek w postaci naruszenia dóbr osobistych może wywołać zarówno sama ocena, zwłaszcza ze względu na jej formę, jak i sformułowane przy okazji dokonywania oceny wypowiedzi czysto sprawozdawcze - szczególnie gdy stwierdzane w nich fakty nie odpowiadają rzeczywistości.

Rozważania Sądu drugiej instancji były skupione wokół użytego przez pozwaną sformułowania „skonsumował”. Sąd ten przyjął, że stwierdzenie tego rodzaju podlega ocenie jako prawdziwe lub fałszywe, tymczasem w istocie stanowiło ono wyraz oceny polityki prowadzonej przez powoda jako prezydenta miasta. Nie wymaga szerszego uzasadnienia stanowisko, że zawierająca się w wolności słowa swoboda wyrażania ocen obejmuje także oceny negatywne, tym bardziej, gdy dotyczy to sądów wartościujących wyrażanych pod adresem osób publicznych w związku ze sprawowaniem przez nie funkcji politycznych. Słowo „skonsumować” może w określonym kontekście wywoływać negatywne konotacje, jednak uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia nie zawiera argumentacji, z której wynikałoby, że *in casu* stanowiło ono przekroczenie granic dopuszczalnego (co do treści i formy) formułowania głosów krytyki, zwłaszcza że wypowiedź pozwanej należy *prima facie* uznać za nieodstającą od standardów debaty publicznej.

Za nieporozumienie wypada również uznać przyjęcie, że informacja o „zaciągnięciu pożyczki” przez powoda była nieprawdziwa, gdyż uchwałę w przedmiocie emisji obligacji podjął inny organ (rada miasta). Gdyby traktować sporną wypowiedź pozwanej w pełni dosłownie, to należałoby przyjąć, że jest ona fałszywa już na poziomie twierdzenia o zaciągnięciu przez miasto pożyczki - emisja obligacji komunalnych nie stanowi bowiem zawarcia umowy pożyczki, unormowanej w art. 720 § 1 k.c. Sąd Apelacyjny słusznie nie przykładał jednak do tej kwestii większej wagi, gdyż okoliczności wypowiedzi pozwanej, jej kontekst, sposób sformułowania oraz założony adresat (opinia publiczna) jednoznacznie wskazują, że wypowiedź ta już z założenia nie miała stanowić precyzyjnego, technicznego opisu stanu rzeczy, a jedynie element dyskursu publicznego o politycznym charakterze.

Opisane uwarunkowania powinny były być wzięte pod uwagę także na etapie oceny, czy owa „pożyczka” została zaciągnięta przez prezydenta miasta. Wprawdzie skarżąca słusznie podkreśliła wynikający z art. 267 ust. 2 u.f.p. udział organu wykonawczego w procesie emisji papierów wartościowych, jednak to nie powyższa kwestia: ścisłości określenia organu zaangażowanego w emisję obligacji, powinna determinować ocenę prawną sprawy. Rzecz w tym, że wypowiedź pozwanej stanowiła pewną całość, której sedno, w odbiorze rozsądnego odbiorcy, nie sprowadzało się do relacjonowania technicznych aspektów emisji obligacji komunalnych, lecz oceny sprawowania funkcji przez powoda - prezydenta miasta, którego istotna rola w pozyskaniu i wydatkowaniu tych środków nie była w sprawie kwestionowana.

System ochrony dóbr osobistych nie może stanowić narzędzia do tamowania debaty publicznej, także w przypadku wypowiedzi o kontrowersyjnym charakterze. W demokratycznym państwie prawa szczególnej ochronie powinny podlegać komunikaty stanowiące element dyskursu publicznego, w tym politycznego, gdyż tylko w takich warunkach możliwe jest funkcjonowanie społeczeństwa charakteryzującego się pluralizmem poglądów, jawnie wypowiedzianych, a także ścierających się w ramach procesu demokratycznego.

Wobec przydania tej kwestii szczególnej wagi przez Sąd Apelacyjny, kilka uwag należy także poświęcić faktowi skorzystania przez pozwaną z prawa autoryzacji jej wypowiedzi. Zdaniem Sądu skarżąca „zgodziła się z prezentacją jej wypowiedzi w sposób wskazujący [...] na potwierdzenie treści komentarza, że radni opozycji zarzucają powodowi także trwonienie publicznych pieniędzy”. Wstępnie wypada zauważyć, że ustalenia faktyczne Sądu drugiej instancji nie są jednoznaczne w kwestii tego, czy autoryzacja obejmowała wyłącznie wypowiedź pozwanej, czy całość reportażu. Użyte przez Sąd Apelacyjny sformułowanie może prowadzić do wniosku, że skarżąca miała możliwość współdecydowania o treści całej publikacji, w tym analizowanego w sprawie komentarza redakcyjnego; wydaje się jednak wysoce wątpliwe, a wręcz nieprawdopodobne, by autor reportażu zezwolił skarżącej na ingerencję w te fragmenty tekstu, które nie stanowiły jej wypowiedzi.

Podstawowe znaczenie ma natomiast okoliczność, że z art. 14a ust. 1 i n. pr. pras. wynika, iż przedmiotem autoryzacji jest wyłącznie dosłownie cytowana wypowiedź. Oznacza to, że autor wypowiedzi ma prawnie relewantny wpływ jedynie na własne słowa. Autoryzacji w sensie prawnym nie stanowi natomiast ewentualna aprobata autora dla kontekstu (a w praktyce - zwykle niezakwestionowanie kontekstu), w jakim umieszczona jest dosłownie cytowana wypowiedź osoby udzielającej informacji. Wspomniany komentarz redakcyjny niewątpliwie nie pochodził od pozwanej, a wyrażona przez nią zgoda na wykorzystanie wypowiedzi, umieszczonej przez autora reportażu w określonym kontekście, nie powinna być *per se* utożsamiana z zaistnieniem podstaw do przypisania pozwanej odpowiedzialności za ewentualne naruszenie czyichś dóbr osobistych w efekcie określonego wydźwięku całości materiału.

Z uwagi na powyższe, na podstawie art. 398<sup>15</sup> § 1 k.p.c., orzeczono jak w sentencji wyroku.